

Gonzalo Villar to jeden z trójki graczy, których sprowadził zimą dyrektor sportowy Giallorossich, Gianluca Petrachi. Młody Hiszpan udzielił długiego wywiadu dla dziennika AS, w którym opowiadał jak wyglądały negocjacje i jak wygląda początek jego przygody z Romą.

Jak wyglądały twoje pierwsze dni w roli gracza Romy?

- Przyjąłem je z wielkim entuzjazmem. Zostałem zaprezentowany oficjalnie kilka dni temu i było pięknie. Bycie tutaj w wieku 21 lat jest fantastyczne. To był jeden z moich celów, które miałem od dziecka. Teraz chcę stać się ważnym graczem w historycznym klubie jakim jest Roma.

Opuściłeś Elche, gdzie byłeś jednym z punktów odniesienia, aby zaliczyć skok jakościowy do dużo większej kategorii ligowej...

- Tak, skok jest bardzo duży, ale czuję się bardzo dobrze przygotowany do zmierzenia się z tym. Cieszyłem się bardzo grą w Elche i jestem im bardzo wdzięczny, ale chciałem zaliczyć ten skok i teraz muszę udowodnić, że jestem na to gotowy.

Przybliżysz nam swój transfer?

- Pierwsza wiadomość dotarła do mnie w połowie grudnia. Moi agenci powiedzieli mi, że Roma mnie obserwowała zarówno w Elche jak i reprezentacji i że byli mną bardzo zainteresowani. Powiedziałem im, żeby zobaczyli jak mają się sprawy i w styczniu wszystko było faktem. To był ciężki miesiąc negocjacji, ale Roma postawiła mocno na mnie i oto i jestem.

Podczas swojej prezentacji przyznałeś, że straciłeś kilogramy w trakcie tych dni z powodu napięcia związanego z negocjacjami...

- Tak, zwłaszcza w dwa czy trzy kluczowe dni dla zamknięcia transferu. Byłem bardzo zdenerwowany. Straciłem trochę apetytu i straciłem kilka kilogramów.

Co ciebie przekonało w Romie?

- Petrachi, dyrektor sportowy i Paulo Fonseca, trener, rozmawiali ze mną i obdarzyli bardzo dużym zaufaniem. Dali mi swoje osobiste zaufanie i zaakceptowałem ten projekt.

Czego chce od ciebie Fonseca?

- Ma bardzo podobny styl gry do tego, który uprawiamy w Hiszpanii. Lubi mieć dobrze rozegraną od tyłu piłkę i mieć inicjatywę. Naprawdę lubię to czego ode mnie wymaga. Nie będzie problemów ze stylem gry. Chcemy posiadać piłkę i lubię być blisko piłki i mieć ją przez długi czas. Taki sposób gry jest dla mnie bardzo dobry,

chcę się szybko zaaklimatyzować w Romie, aby móc pomóc jak najszybciej drużynie.

Na tej pozycji Roma straciła legendę jaką jest De Rossi...

- To jasne, że jest legendą dla wszystkich Giallorossich. Jednak chcę zaoferować tutaj najlepszą wersję mnie samego. Nie lubię być porównywany. Nie byłoby dobrym porównywanie mnie z nim. Będę lepszą wersją Gonzalo Villara.

Zadebiutowałeś, zagrałeś kilka minut z Sassuolo. Co rozumiesz już z włoskiej piłki?

- Wszyscy chcą grać i liga bardzo się rozwija. To bardzo wyrównana liga, jak dzieje się w Hiszpanii. Mamy za sobą kilka porażek i chcemy jedynie się podnieść dziś z Atalantą. To bardzo trudny rywal, najbliższy rywal Valencii w Lidze Mistrzów. Zespół Gasperiniego znajduje się na bardzo wysokim poziomie, ale to dla nas bardzo ważne spotkanie. Tu każdy może ciebie pokonać. Musimy walczyć.

Powiedziano już tobie czym są derby?

- Tak, ale miałem pecha, nie mogąc przeżywać ich na żywo. Zostały rozegrane tydzień przed moim transferem. Nie mogę się doczekać, aby poczuć derby osobiście.

Ty, Carlese Perez, Roger Ibanez... Trzy podpisy młodych graczy. To jasny przekaz ze strony klubu...

- Nie tylko my. Justin Kluivert, Zaniolo, byli już w zespole. Zespół się odnawia, ale również weterani to topowi gracze, którzy pomogą nam szybko się przystosować. Mieszanka jest świetna, aby osiągnąć cele, które ma klub.

Roma powinna znaleźć się w pierwszej czwórce...

- Tak. Tracimy trzy punkty do Atalanty i najbliższy mecz jest bardzo ważny, damy z siebie maksimum.

Najbardziej zaskakujące przy twoim odejściu z Hiszpanii jest to, że Valencia miała do ciebie prawa. Nie złożyli za ciebie oferty czy też to była bardziej twoja decyzja, aby pójść do Włoch?

- Mieli opcję, ale decyzja była moja. Jak się mówi, są różne stopnie miłości i czułem, że Roma stawiała bardziej na mnie. Czułem, że Roma na mnie stawia mocniej niż chciała to zrobić Valencia i podjąłem decyzję. Jestem wdzięczny Valencii, gdyż wykazali zainteresowanie by mnie odkupić, ale idealne dla mnie na ten moment było przejście do Romy, ze względu na zakład jaki na mnie postawili, ale życzę najlepszego Valencii.

Kim był dla ciebie Pacheta?

- Zawdzięczam mu wszystko. Odkąd przybyłem do Elche, był dla mnie jak ojciec. I nie tylko gdy sprawy szły dobrze, ale też gdy popełniałem błędy. 20 lat to bardzo młody wiek. Wziął mnie i powiedział "nie zagrasz z tego i tego powodu". Gdy popełniałem błędy, mówił mi to w twarz. Pracowałem dalej. W tym sezonie wszystko szło bardzo dobrze, ale poprzedni był dla mnie trudniejszy, miałem małą kontuzję. Byłem i będę zawsze mu wdzięczny.

Roma ma legendy, ale ma też Elche... Jak było grać razem z Nino?

- Niesamowicie. Właśnie stał się najlepszym strzelcem w historii klubu, coś więcej można powiedzieć...

Autor: abruzzo